

# Janusz Jasiński

---

## Jeszcze raz o polskiej tożsamości Wojciecha Kętrzyńskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 145-148

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Janusz Jasiński

## Jeszcze raz o polskiej tożsamości Wojciecha Kętrzyńskiego

Przez długie lata karmiliśmy się legendą, zresztą piękną, iż Wojciech Kętrzyński, z pochodzenia Polak (nie chcąc przyjąć do wiadomości, że jego matka była rdzenną Niemką), pod wpływem niemieckiego otoczenia oraz pruskich zakładów szkolnych uległ procesowi germanizacyjno-asymilacyjnemu i że dopiero gdy miał osiemnaście lat, wskutek listu otrzymanego od siostry Wilhelminy, która powiadomiła go o polskim pochodzeniu ojca, wzbudziła się w nim gwałtownie polskość. Oczywiście trudno było nie uwierzyć w tę raptowną przemianę, skoro opowiedział o niej sam Kętrzyński („jednym słowem uczulem że jestem Polakiem”)<sup>1</sup>. Przypatrując się jednak innym źródłom oraz dostrzegając pewne sprzeczności w pamiętniku Kętrzyńskiego, uznałem, że doszedł on do świadomej polskości drogą ewolucyjną, a nie natychmiastową<sup>2</sup>. Nie podzielił mego zdania Andrzej Wakar, wysuwając wątpliwą hipotezę, iż jest „mało prawdopodobne, by mógł w podobnie świadomy sposób [jak poglądy polityczne — J.J.] we wcześniejszych latach zastanawiać się nad swą narodowością”<sup>3</sup>. A przecież Kętrzyński był chłopcem umysłowo nad wiek rozwiniętym, dlaczego więc mając piętnaście—siedemnaście lat, żyjąc na pograniczu językowym, nie odczuwałby potrzeby przemyślenia problemu swojej własnej narodowości?

Jeszcze dalej poszedł Jerzy Sikorski<sup>4</sup>, nie w pełni uwzględniając sumienne badania Krystyny Korzon<sup>5</sup>.

Popatrzmy najpierw na sprawę znajomości języka polskiego w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości Kętrzyńskiego. Stwierdza Jerzy Sikorski, że w 1856 r. znał może „dwa słowa” polskie<sup>6</sup>. Rozumiem, że jest to swoista *licentia poetica*, niemniej bardzo daleko odbiega od wspomnień Kętrzyńskiego, który zapisał, że wówczas „zapas jego słów polskich składał się z kilkudziesięciu zwrotów i z liczby do 20”<sup>7</sup>.

Ale to nie wszystko. Otóż Władysław Ogrodziński wyraził przypuszczenie, że Wojciech Kętrzyński zbierał pieśni mazurskie już w okresie młodzieńczym<sup>8</sup>. Poparła jego tezę konkretnymi dowodami Krystyna Korzon, która dokładnie

---

1 W. Kętrzyński, *Szkice*, opracował i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1984, s. 19.

2 J. Jasiński, *Przeobrażenia w świadomości narodowej Wojciecha Kętrzyńskiego*, Rocznik Olsztyński, 1970, t. 9, ss. 9--26.

3 W. Kętrzyński, *Szkice*, wstęp A. Wakara, s. XIV.

4 J. Sikorski, „*Moje serce zawsze polskie...*” *O Wojciechu Kętrzyńskim w 160 rocznicę urodzin*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1998, nr 4, s. 601—610.

5 Ibidem, przyp. 1. Chodzi o dzieło K. Korzon, *Wojciech Kętrzyński 1838—1918. Zarys biograficzny*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1993.

6 J. Sikorski, op. cit., s. 609.

7 W. Kętrzyński, *Szkice*, s. 21.

8 O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, wstęp W. Ogrodzińskiego, Wrocław—Poznań 1968, s. XXV.

spenetrowała korespondencję Wojciecha Kętrzyńskiego z pastorem z Orłowa Augustem Kiehlem i jego rodziną. Otóż tam właśnie Kętrzyński spisywał pieśni ludowe i to w latach 1855—1859<sup>9</sup>. Czyli już przed 1856 r. musiał całkiem dobrze znać gwarę mazurską. W 1853 r. w parafii orłowskiej mówiło po polsku 50% mieszkańców<sup>10</sup>. Tak więc Kętrzyński wciąż stykał się z językiem polskim. Utwory swoje w tomiku *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten* (1883) ułożył według porządku chronologicznego. Jeśli wiersz *Entschluß* powstał w 1856 r., to nieco wcześniej poprzedzający go wiersz *Das Küsschen*. A właśnie przy nim autor zanotował, że ułożył go według polskiej pieśni ludowej lub przetłumaczył<sup>11</sup>. A więc mamy kolejne potwierdzenie tezy, że znał gwarę mazurską przed ostateczną decyzją z 1856 r. Zresztą trudno się temu dziwić, skoro w samym Lecu duża część ludności mówiła po polsku. Także do szkoły miejskiej Jana Wilhelma Ebela (a nie progimnazjum, co wbrew ustaleniu Krystyny Korzon nadal mylnie podtrzymuje Jerzy Sikorski), uczęszczało sporo młodzieży mazurskiej<sup>12</sup>, m.in. Gustaw T. Bartel, który pod koniec życia zapragnął wrócić do mowy swoich ojców<sup>13</sup>. Wprawdzie w szkole miejskiej nie uczono po polsku, ale niewątpliwie język ten nie był tam nieobecny w czasie przerw między lekcjami czy na boisku, oczywiście w kościele, tym bardziej że zakładem szkolnym kierował wspomniany Jan Wilhelm Ebel, miłośnik języka polskiego, z czasem wydawca polskich pieśni religijnych dla Mazurów<sup>14</sup>. Również znawcą pieśni religijnych śpiewanych po polsku był nauczyciel i wychowawca Wojciecha Kętrzyńskiego w gimnazjum rastemborskim, Ludwik Kühnast. I chociaż Niemiec, wykazywał tak wiele serca dla polskości i swego wychowanka, iż Kętrzyński zaliczył go mylnie do Polaków<sup>15</sup>. Po roku 1856 Kętrzyński zaczął się uczyć literackiego języka polskiego.

Przejdźmy obecnie do zasadniczego sporu — w jaki sposób Kętrzyński doszedł do swojej polskiej tożsamości?

Otóż wbrew temu, co sam napisał w związku z listem siostry, nie musiała mu ona przypominać, że mają polskie nazwisko, że po ojcu są Polakami. Zdając relację ze swojego pobytu w Poczdamie wyraźnie zapisał: „pamiętałem także, że mam p o l s k i e [podkreślenie — J. J.] nazwisko obok niemieckiego”<sup>16</sup>. Pamiętał też opowiadania ojca o polskich przodkach, o nuceniu przez niego *Jeszcze Polska nie zginęła*. Chociaż więc ze względu na matkę mówiono w domu po niemiecku, to jednocześnie panowała w nim „atmosfera na wół przynajmniej polska”<sup>17</sup>.

<sup>9</sup> K. Korzon, op. cit., s. 31.

<sup>10</sup> W. Chojnacki, *Zbory polsko-ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich w XVI–XX w.*, Reformacja w Polsce, 1953–1955, t. 12, nr 45–50, s. 371.

<sup>11</sup> W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten 1854–1862*, wstęp T. Czapski, Lwów 1938, s. 76.

<sup>12</sup> K. Korzon, op. cit., s. 15.

<sup>13</sup> *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, opracował W. Chojnacki, Wrocław 1952, ss. 26–32.

<sup>14</sup> T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 97.

<sup>15</sup> H. Kaemmel, *Kühnast Ludwig Christoph Franz*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 17, Leipzig 1883, s. 343.

<sup>16</sup> W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, s. 31.

<sup>17</sup> Ibidem, ss. 26–27.

Nic więc dziwnego, że w wierszu *In der Heimat* powiedział o sobie: „ale serce me p o z o s t a w a ł o [podkreślenie — J.J.] zawsze, zawsze polskie”<sup>18</sup>.

Z wiersza *Entschluß* wynika, co dostrzegają wszyscy autorzy, także Jerzy Sikorski, że Kętrzyński miał wyrobiony pogląd — patrząc z polskiej perspektywy — na historię Polski i państw ościennych („którzy zabrali mi ziemię ojców”)<sup>19</sup>. Tu należy uczynić ważną uwagę. Takiego rodzaju interpretacji rozbiorów Polski nie uczono w pruskich zakładach szkolnych, do tego doszedł sam, dzięki swoim prywatnym poszukiwaniom<sup>20</sup>. Z tymi stwierdzeniami może korespondować fakt, że już w sekundzie sporządzał notatki o Walerianie Łukasińskim i Emilii Plater. Piszę o tym w sposób niekategoryczny, ponieważ do niższej sekundy uczęszczał w latach 1855/1856, ale do wyższej w 1856/1857<sup>21</sup>. Mogły więc notatki te powstać zarówno przed listem siostry z roku 1856, jak i po nim.

Godne uwagi są też wspomnienia trzech ossolińczyków, pamiętających swego dyrektora z pierwszych lat XX w. Otóż wszyscy wiążą rozbudzenie w nim polskości z wpływem kolegów z gimnazjum rastemborskiego, a jak dodaje Tadeusz Wiślocki: „list siostry — — dokonał reszty”<sup>22</sup>. Nie twierdzą, że relacje te winny odgrywać w niniejszej dyskusji najważniejszą rolę, ale z drugiej strony sądzę, że tradycji ossolińskiej lekceważyć nie można. Faktem jest, że atmosfera gimnazjum rastemborskiego była propolska aż do powstania styczniowego<sup>23</sup>.

Mimo wszystko powstaje pytanie, dlaczego Kętrzyński wbrew innym źródłom oraz swoim własnym zapisom, twierdził, iż po przeczytaniu listu siostry „zaszedł nagle przewrót w moim umyśle i mym sercu”<sup>24</sup>.

Otóż sądzę, że po prostu nie zapamiętał dobrze różnych etapów życia ze swojej młodości. Pisał pamiętnik mając już siedemdziesiąt lat i więcej. Dla poparcia tego przypuszczenia przytoczę z jego pamiętnika i wspomnień z 1913 r. kilka oczywistych błędów i znamienych opuszczeń. Pisze Kętrzyński, że w 1863 r. dotarł do Wilna w dniu egzekucji Zygmunta Sierakowskiego, czyli 28 czerwca 1863 r. W rzeczywistości dojechał do Wilna trzy dni później. Wbrew twierdzeniu, że ponownie został aresztowany w Królewcu, nastąpiło to w Biechówku na Pomorzu Gdańskim<sup>25</sup>. Pisząc o studiach w Królewcu, ani słowem nie wspominał, że przez cztery lata uczęszczał na seminarium historyczne życzliwego mu profesora Fryderyka Wilhelma Schuberta. Czytamy też, że przed jego wyjazdem z Leca rozchodziły się tam „Ruppiner Bilderbogen”, czyli rupińskie obrazki dla dzieci<sup>26</sup>. Owszem, ale mogło to nastąpić najwcześniej w 1854 r., bo dopiero wówczas podjęto pierwsze kroki w celu ich kolportażu w Prusach Wschodnich<sup>27</sup>.

18 Ibidem, ss. 98—99.

19 J. Sikorski, op. cit., s. 601—603.

20 K. Korzon, op. cit., s. 33.

21 Ibidem, ss. 13—14.

22 W. Kętrzyński, *Wiersze nieznanne*, wybrał i odczytał z rękopisów A. Łukaszewski, wstęp A. Łukaszewski, J. Jasiński, Olsztyn 1973, ss. XI—XII.

23 Ibidem, ss. XI—XII.

24 W. Kętrzyński, *Szkice*, s. 19.

25 W. Kętrzyński, *Z młodości*, Kronika Powszechna, 1913, t. IV, nr 5, s. 85; J. Jasiński, *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, KMW, 1967, nr 1, ss. 110—111.

26 W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, s. 27.

27 Hinz, *Über das Bedürfniss der Verbreitung von Erbauungsschriften und christlichen Bildern in unserer Provinz*, Evangelisches Gemeindeblatt, 1854, nr 32 z 12 VIII, ss. 161—163.

Tego rodzaju niedokładności i błędów we wspomnieniach Kętrzyńskiego dostrzegłem jeszcze więcej.

Jerzy Sikorski wysunął całkiem nową hipotezę, a mianowicie, że nie można mówić o germanizacji Kętrzyńskiego, co najwyżej umownie, a to z powodu polskiego pochodzenia ojca. Natomiast „On sam de facto od urodzenia był Niemcem — a zatem nie mógł być bezpośrednim obiektem germanizacji”<sup>28</sup>.

Wiadomo, że od strony etnicznej Wojciech Kętrzyński był pół-Polakiem, pół-Niemcem. Natomiast jego poczucie narodowe ulegało przeobrażeniom. W dzieciństwie ulegał niemieckim wpływom matki i elit Leca, ale jednocześnie polskim wpływom ojca i mazurskiego otoczenia niższych warstw tego miasta. W okresie poczdamskim był językowo niemczony i jednocześnie bardziej prusaczony niż narodowo germanizowany. Opowiedzenie się przez niego po stronie opozycji politycznej oznaczało jednocześnie — można sądzić — nie poddawanie się poczuciu pruskiemu („robiłem sobie nieraz mimowolnie zarzuty, że nie śpiewam »Ich bin ein Preusse, kennt Ihr meine Farben«, etc. z taką radością, z takim przejęciem, jak inne dzieci”). Natomiast pod wpływem szerszych prądów politycznych, liberalnych i demokratycznych mógł się zbliżyć ku niemieckiej świadomości narodowej. Ale temu kierunkowi przeszkadzała świadomość polskiego pochodzenia. Dlatego też jeszcze przed 1856 r. spotykamy obok siebie utwory dotyczące Germanii i Polonii. Ojciec Kętrzyńskiego czuł się jednocześnie Polakiem i Prusakiem, wiernym poddanym króla pruskiego, jak wielu ze szlachty polskiej w Prusach Zachodnich w pierwszej połowie XIX w. Młody Kętrzyński, powróciwszy na Mazury, świadom polskiego pochodzenia swego ojca, stykając się z życzliwą atmosferą wobec polskośći w Lecu i Rastemborku, ucząc się na własną rękę historii Polski, ze względów aktualnie politycznych odczuwając także wrogość do absolutyzmu pruskiego — ostatecznie wskutek listu siostry opowiedział się po stronie Polonii.

---

28 J. Sikorski, op. cit., s. 606.